

Zieliński, Zygmunt

"A moral reconing. The role of the Catholic church in the Holocaust and its unfulfilled duty of repair", Daniel Jonah Goldhagen, New York 2002 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 35/3, 180-189

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ności szczegółowo zajmują się w swoich pracach Uwe Hossfeld, Carl-Gustaw Thornstrom, Susanne Heim, Bernd Gausemeier i Maria Zarifi.

Książka *Autarkie und Ostexpansion* nie daje jednoznacznej odpowiedzi na postawione pytania, jest jednak jej próbą. Poszczególni badacze zajmują się nie tylko merytorycznymi ustaleniami, jak nauka niemiecka wpłynęła na prowadzenie polityki nazistowskiej, ale starają się zwrócić uwagę na aspekty moralne zainicjowanych badań. Nie wszyscy uczeni ulegli wpływowi nazistów i poświęcając swoje naukowe kariery, nie włączyli własnych umiejętności i wiedzy w funkcjonowanie hitlerowskiej maszyny. O takiej postawie piszą Elvira Scheich i Michael Schuring. Problem moralnej odpowiedzialności zarysowuje się szczególnie w odniesieniu do polskich uczonych, pracujących na rzecz Trzeciej Rzeszy podczas niemieckiej okupacji, o czym obszernie pisze w swojej pracy Stanisław Meducki. Pojawia się pytanie o ocenę zachowania się rodzimych naukowców wobec okupanta. Z jednej strony można by im wystawić notę zdecydowanie negatywną i uznać ich za kolaborantów, przyczyniających się do budowy nazistowskiej potęgi. Z drugiej jednak strony należy zwrócić uwagę na fakt, iż dzięki ich działalności wiele osób uniknęło niewątpliwie zesłania w głąb Niemiec na przymusowe roboty lub wywiezienia do obozów koncentracyjnych. Poza tym zdobyte przez uczonych doświadczenie mogło być i było po zakończeniu wojny wykorzystane w celach pokojowych.

Reasumując, należy postawić tezę, że historia niejednokrotnie stawiała uczonych przed koniecznością moralnych wyborów. I nie było to tylko specyfiką niemiecką, czy konkretnie nazistowską. Dotyczyło to w wielu przypadkach także innych krajów i różnych okresów historycznych. Przykładem może być tu postawa niektórych polskich uczonych w niechlubnym okresie stalinowskim. To, na co należy jednak zwrócić uwagę, to fakt, że Niemcy próbują dokonać obrachunku ze swoją przeszłością, czego dowodem jest omawiana książka. Takiej oceny własnej przeszłości powinny dokonać również środowiska akademickie w innych krajach.

Tomasz Lachowski
Kielce

Daniel Jonah Goldhagen, *A Moral Reckoning. The Role of the Catholic Church in the Holocaust and Its Unfulfilled Duty of Repair*, New York 2002, Alfred A. Knopf, ss. 362

Już lektura poprzedniej książki tego autora: *Hitler's Willing Executioners. Ordinary Germans and the Holocaust* (New York 1997) zaprezentowała go raczej jako sędziego aniżeli historyka. W omawianej tu publikacji, w której zresztą odniesienia do wspomnianej wyżej dominują nad cytowaniem innych źródeł, ta właściwość prokuratorsko-sędziowska wzięła górę nad warsztatem historycznym w sposób zdecydowany.

W całości pierwszej, zatytułowanej: *Claryfying the Conduct*, mającej za zadanie wyłożenie niejako genezy Holocaustu na podstawie analizy stosunku chrześcijan, a zwłaszcza Kościoła katolickiego, do Żydów przez całe dwa tysiąclecia, Autor stara się udowodnić, że Holocaust był produktem końcowym tak doktryny, jak i postępowania Kościoła wobec Żydów. Wprawdzie przyznaje, iż antysemitizm kościelny, bazujący na przekonaniu i głoszeniu, że Żydzi zamordowali Chrystusa i godni są kary, a dalej demonizujący zarówno postać, jak i postępowanie Żyda, nie posuwał się do postulowania anihilacji Żydów, przeciwko czemu Kościół, jak stwierdza, nawet niekiedy protestował, ale stygmat zła, jakim piętnowano Żydów, sprawiał, że na nich skupiały się wszelkie przejawy niezadowolenia społecznego, w nich upatrywano przyczynę różnych klęsk i za to represjonowano (zwłaszcza s. 110-111). W takiej atmosferze

wyrastał, zdaniem Autora, duch Holocaustu, który w Kościele nie mógł napotkać żadnej zapory, zło bowiem identyfikowane z żydostwem nie miało racji bytu. Innymi słowy, widzi Autor niejako logiczną konsekwencję w przejściu Niemców od bezkrwawego eliminacjonizmu Żydów, który podzielał też Kościół, uznając ich winę i oporność wobec nawrócenia, do eliminacji przez ich eksterminację (s. 112-113). Jest to stale w książce powtarzający się aksjomat, zgoła ahistoryczny, gdyż niechęć do Żydów, czy jak woli Autor antysemityzm, jak każde zjawisko w historii miało swoje przyczyny, których moc oddziaływania należało racjonalnie wymierzyć. Motyw wyeksponowany w książce nie wystarczy tu, Żydzi bowiem mogli się czuć bezpieczni w wielu katolickich społeczeństwach — przykład Polski zwłaszcza do 1772 r. jest tu jak najbardziej miejscem. Zatem sprowadzanie motywów prześladowań Żydów do nauczania i praktyki kościelnej jest po prostu mijaniem się z prawdą historyczną.

Główny mankament w jego rozumowaniu to przyjęcie założenia, że wszystkie zarzuty i pretensje adresowane do Żydów były aktami antysemityzmu, a żadna negatywna postawa wobec nich nie miała innego podłoża. Takie rozumowanie zakłada, iż Żydzi byli jedynymi sprawiedliwymi wśród pogan (*gentiles*) dybiących na ich życie. Żadnego zastanowienia nie budzi w Goldhagenie fakt, że Żydzi bywali prześladowani w różnych przeciw społecznościami, że miało to, np. w Hiszpanii, podłoże wyraźnie polityczne, że w Europie zachodniej średniowieczu i w czasie reformacji chłopcy atakowali Żydów na równi z zakonnikami, że w obu przypadkach grały rolę względy ekonomiczne, gdy chodzi o Żydów, powszechne bowiem było wówczas zadłużenie u nich. Oczywiście tak wówczas, jak i teraz krytyka pod adresem Żydów grzeszyła uogólnianiem (wszyscy Żydzi to lichwiarze lub komuniści). Ale czy Żydzi nie uogólniali także sądów w stosunku do chrześcijan i czy w mniejszym niż tamci stopniu demonizowali ich lub hołdowali ubliżającym opiniom? Wystarczy sięgnąć do zasad etycznych sformułowanych w Talmudzie, czerpiąc nie z populistycznych na ten temat publikacji, ale z w pełni wiarygodnych. Zmarły w lipcu 2001 r. Israel Shahak, liberalny, zatem niewrażliwy na żadną religijną, żydowską lub chrześcijańską opcję, poświęcił badaniom przepisów talmudycznych kilka dziesiątków lat. Doszedł do wniosku, iż bezwzględność Żydów wobec tzw. obcych (*goim*), zatem ludzi innej rasy, narodowości, a zwłaszcza religii, nie jest ich osobistym wyborem, ale nakazem religijnym, zawartym nie tyle w Starym Testamencie, którego autorytet bywa tu raczej wybiórczy, ale Talmudzie i znajdujących się tam wykładniach rabinistycznych. Nie wchodząc w szczegóły, które zilustrują przytoczone w odnośnikach teksty, trzeba stwierdzić, iż moralność żydowska nie jest jednorodna, inne bowiem głosi zobowiązania wobec Żydów, a inne wobec *gentiles* — inaczej pogan, którym to mianem określa się wszystkich nie-Żydów. Rozróżnienie pod tym względem nakazów i zakazów dowodzi stosowania nie tylko zasady skrajnejksenofobii, ale także segregacji rasowo-etnicznej. Trudno powiedzieć, na ile świadomość tego rozpowszechniona była wśród chrześcijan w poszczególnych epokach historycznych, nie może jednak przyjąć, że jej w ogóle nie było. A trzeba przyznać, że opinia chrześcijan o Żydach, na której rzekomo wspierał się Holocaust, tak sugestywnie przekazana w książce Goldhagena, w porównaniu z tym, co zawierają księgi talmudyczne na temat *gentiles*, sprawia wrażenie nieszkodliwej krytyki. Pisząc o stosunku do chrześcijaństwa i islamu, stwierdza Shahak: „Judaizm przesycony jest głęboką nienawiścią w stosunku do chrześcijaństwa, połączoną z ignorancją na jego temat. Ta postawa wznagała się oczywiście poprzez prześladowania Żydów przez chrześcijan, ale ogólnie biorąc, nie jest od nich zależna”¹.

¹ I. Shahak, *Jewish History, Jewish Religion, The Weight of Three Thousand Years*, London, Bulder, Col. 1994, s. 97.

Często odsuwa się z lekceważeniem publikacje demonizujące ideologię żydowską i jest to jak najbardziej słuszne, gdy chodzi o domorosłe wywody bez pokrycia. Nie należy do nich praca Shahaka, a gdy chodzi o katolickich uczonych, książka ks. Justyna B. Pranajtysa, świętego znawcy judaizmu², który, cytując oryginalne teksty hebrajskie, ukazuje przepaść, jaką Talmud wygrzebał i stale pogłębiał między społecznością żydowską a chrześcijańską, gdzie kościół nazywa się „domem głupoty, nikczemności, domem sromoty wyszydzanych” (s. 124). O chrześcijanach księga Zohar pisze, że są „synami pradawnego węża, który uwiódł Ewę”, innymi słowy: synami diabła (s. 121). Wszędzie w pismach talmudycznych dominuje ostry zakaz jakiegokolwiek łączenia się z gojami. Zatem tu, a nie w przymusowej gettyzacji Żydów przez chrześcijan należy upatrywać ich obcości pośród społeczeństw ich osiedlenia.

Goldhagen buduje swą teorię Holocaustu na pewniku przez siebie stworzonym, iż izolacjonizm Żydów, ich eliminacja z życia społecznego, rzekomo inspirowana przez chrześcijaństwo, a nie przez nich samych prowadziła w prostej linii do drugiego etapu eliminacji, jakim był Holocaust hitlerowski. Taki przeskok myślowy, od niechęci do Żydów, prześladowanych, ale zarazem tolerowanych przez wieki — w końcu w Niemczech najłatwiej się asymilowali i pielęgowali patriotyzm niemiecki — do mordu na Żydach dokonanego w myśl jasno sformułowanej ideologii ustrojowej światopoglądowej, jaką był nazizm, powodować musi nieporozumienie, którego Goldhagen, jak się wydaje, wcale nie chciał uniknąć, podkreślając w wielu miejscach punkty styczne między chrześcijaństwem a narodowym socjalizmem. Gdyby zainteresował się studiami George'a Mossego, podobnie jak wielu innych autorów przeoczonego, przekonałby się, z jakich to korzeni wyrósł hitleryzm, że chodziło tu o przebudowę sił duchowych w duchu religii starogermańskiej, odrzucającej tradycyjne chrześcijaństwo³. Volkizm wkładał się do świadomości przeciętnego Niemca, a stanowiąc korzeń nazizmu, dlań go zarazem pozyskiwał. Mosse bynajmniej nie pragnie kwestionować poglądu o sympatiach, przynajmniej w pierwszym okresie wielu duchowych dla ruchu hitlerowskiego, ale nie oznacza to wcale, że ten ostatni miał chrześcijańskie korzenie. Jego pogląd wyrażony w stwierdzeniu: „Wczesnopartyjne tendencje antysemityczne i oficjalny antysemityzm Trzeciej Rzeszy stały się groźniejsze, kiedy weszły do dogmatu Kościołów panujących”, i co pisze dalej o sympatiach „wielu księży protestanckich i katolickich... dla partii, państwa i germańskiej ideologii”⁴ świadczy o jego krytycznym ocenie chrześcijan niemieckich. Niezależnie wszakże od oczywistej nieprawdy, jakoby którykolwiek z odłamów chrześcijaństwa, z wyjątkiem tzw. Deutsche Christen, przejął ideologię nazistowską, a zwłaszcza rasizm, stwierdzenia Mossego bynajmniej nie świadczą o chrześcijańskiej proveniencji antysemityzmu nazistowskiego. Wręcz przeciwnie, widzi on w nazizmie ruch zdecydowanie antychrześcijański.

Przechodząc od fundamentalnych twierdzeń zawartych w książce Goldhagena do kwestii szczegółowych, zwróćmy uwagę na stanowisko Kościoła wobec mordowanych Żydów. Autor nie neguje sprzeciwu, aczkolwiek niezdecydowanego, niektórych czynników kościelnych wobec tego faktu, czy też nawet niewielkiej pomocy dawanej Żydom ze strony niektórych duchownych. Wyklucza tu jednak zdecydowanie Piusa XII. A w ogóle niechęć do ratowania Żydów charakteryzuje następująco: „How hard it must have been psychologically for the Church and its clergy, after all these years of warning their followers of the great dangers posed by the Jews, suddenly to have to start publicly defending these very people”. Autor po prostu sądzi, że o ile katolicy byli przekonani o winie Żydów, i z tej racji nie mogli głosić czegoś przeciwnego temu przekonaniu (np., jak twierdzi, księża słowaccy nieraz nie czytali z ambon odezwy swych bi-

² *Chrześcijanin w Talmudzie żydowskim. Christianus in Talmude Iudaeorum*, wyd. II, Warszawa 1937.

³ G. L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972, s. 54.

⁴ *Ibidem*, s. 394.

skupów przeciw deportacji Żydów, podobnie francuscy), to chrześcijanie duńscy czy norwescy, zatem protestanci, uważając Żydów za niewinnych zarzucanych im występków, mogli tak postąpić (s. 116).

Na s. 119-130 Autor rozważa cztery typy wykroczeń i zarazem winy: kryminalne i niekryminalne, a w odniesieniu do ich podmiotu: działanie i poglądy (*belief*). Kościół rozumiany tu jest jako papież i cała reszta. Według Goldhagena, Kościół miał swój udział w: *noncriminal transgression, such as teaching bigotry* = polityczna odpowiedzialność; dalej: *supporting a crime, such as murder* = *political guilt* (polityczna wina); wreszcie: *supporting a noncriminal transgression, such as teaching bigotry* = *moral blame* (moralny zarzut). A zatem Autor uwalnia Kościół jedynie od legalnej odpowiedzialności za popełnione morderstwo, czyli za czyn kryminalny, inne mu przypisując.

Przestępstwa te ciążyą na Kościele powszechnym i lokalnych z wielu tytułów, takich jak: poparcie dla autorytarnych reżimów, milczenie wobec antyżydowskich represji przez te reżimy podejmowanych, zwłaszcza zaś krytyka Żydów w mediach katolickich i za pomocą innych środków. Do takich działań zalicza nawet regulacje prawne (konkordaty) zawierane z państwami totalitarnymi.

Na bazie skonstruowanej przez siebie doktryny zakładającej, iż każde działanie Kościoła, biorąc jako kryterium jego oceny kwestię żydowską, jest albo obarczone odpowiedzialnością moralną za akty antyżydowskie, albo wprost winą za ich popełnienie, Autor odpowiednio obrazuje przebieg wybranych wydarzeń, względnie przedstawia stanowisko do nich przedstawicieli Kościoła. Np. o Kristallnacht pisze po prostu: „Even after the Kristallnacht the German Catholic Church, its bishops and priest were silent”. Tymczasem, choć oficjalnego dokumentu Konferencji Episkopatu Niemiec na ten temat brak, to jednak reakcje ze strony Kościoła były. Protestowali kard. Michael Faulhaber z Monachium, zresztą autor kazań na temat Starego Testamentu, broniących tradycji żydowskiej w chrześcijaństwie, bp Clemens August von Galen z Monasteru, wielu księży, jezuita Rupert Mayer, za to specjalnie dręczony w KZ, prałat Bernhard Lichtenberg z Berlina, potem zamęczony przez hitlerowców⁵, o którym notabene Goldhagen pisze, iż umarł on opuszczony przez papieża i kierownictwo kościelne. Wypada odesłać go do pracy Otto Ogiermann⁶, by sobie ten pogląd sprostował. Cytowany wyżej Karol Jonca wspomina też o protestach ludności katolickiej, zwłaszcza w Bawarii, przeciwko gwałtom na Żydach i przywołuje opinię jednego z badaczy sprawy Kristallnacht, iż 90 % ludności niemieckiej także im było przeciwne. Historyk niemiecki Konrad Repgen ocenia reakcje Kościoła katolickiego na Kristallnacht jako niewystarczające, ale przytacza ciekawy fakt na temat zachowania się bpa Galena. Udali się do niego przedstawiciele społeczności żydowskiej, prosząc go o publiczny protest przeciwko wydarzeniom z 9 listopada 1938 r. Ten wyraził gotowość wystąpienia na ambonie w najbliższą niedzielę 13 XI, zaznaczając jednak warunek, że Żydzi potwierdzą swą świadomość następstw tego kroku, czyli ewentualnego powtórzenia się pogromu. Po namyśle wysłannicy gminy żydowskiej zrezygnowali z zamierzonego przez biskupa publicznego protestu⁷. Już choćby tylko ten jeden przykład świadczy, jak na pozór drobne uproszczenie stawia sprawę w zupełnie innym świetle. Jednakże na takich uproszczeniach opiera się cała argumentacja Goldhagena.

⁵ K. Jonca, *Noc Kryształowa i casus Herschela Grynszpana*, Wrocław 1998, s. 224-227. Autor przytacza też wypadki protestów ze strony duchownych ewangelickich.

⁶ O. Ogiermann, *Do ostatniego tchu*, Paryż 1983 (niem. oryg.: *Bis zum letzten Atem*, Leipzig), zwłaszcza s. 115 nn.

⁷ K. Repgen, *Judenpogrom, Rassenideologie und katholische Kirche 1938*, [w:] *Kirche und Gesellschaft*, nr 152/153, Koln 1988, s. 12.

Wyrwijając zdanie z kontekstu, zupełnie zmienia on sens wypowiedzi, w konkretnym przypadku kard. Adolfa Bertrama, który, jego zdaniem, napisał po prostu do urzędników narodowosocjalistycznych o: „the harmful Jewish influences upon German culture and national interests”. Powołuje się Goldhagen na t. V *Akten deutscher Bischöfe...*, s. 944. Tymczasem tam zwraca się kardynał w następujący sposób do członków rządu nazistowskiego, Otto G. Thieracka, Wilhelma Friecka i Hermanna Muhsa, w obronie małżeństw mieszanych niemiecko-żydowskich, którym władze nakazały rozwieść się: „Es bedarf dabei nicht der Versicherung, dass diese meine Vorstellungen nicht einem Mangel an Liebe zum Deutschtum, nicht einem Mangel an Gefühl nationaler Würde entspringen. Auch nicht einer Geringschätzung der schädlichen Einflüsse eines Überwucherns jüdischer Einflüsse gegenüber deutscher Kultur und vaterlandischer Interessen. Diese Vorstellungen entspringen vielmehr einzig der Erwägung, dass nach allgemein anerkannten Lebensgrundsätzen auch gegenüber den Angehörigen anderer Rassen unverrückbare Pflichten der Menschlichkeit bestehen; und dass durch solche Massnahmen insbesondere die Grundsätze des Rechts und der Sittlichkeit der Katholiken, sowie jedes wahren Christen, nach ihrer heiligsten Glaubensüberzeugung zu leben, aufs schwerste verletzt werden”. Kardynał złożył bezwarunkowy protest przeciwko żądaniu przez władze zerwania małżeństw rasowo mieszanych. 23 XI 42 w piśmie do Bertrama poparł to Faulhaber⁸.

Goldhagen rozwija swój tok rozumowania wyłącznie po linii swej góry przyjętej, którą wyłożył szczegółowo w pierwszej części swej książki. Zakłada ona wyłącznie przestępcze działanie Kościoła wobec Żydów, innymi słowy czynny antysemityzm, objawiający się zarówno w nauczaniu, jak i praktyce Kościoła. Trudno mu jednak całkowicie zanegować realną pomoc, jaką prześladowani Żydzi ze strony kościelnej otrzymywali. Autor radzi sobie z tym w ten sposób, iż bagatelizuje tę pomoc, sprowadzając ją do przypadków akcydentalnych. Na s. 50-68 szeroko rozwodzi się o znikomości i nieskuteczności pomocy ze strony katolików, przeciwstawiając jej wydatną i skuteczną pomoc protestantów, zwłaszcza duńskich i norweskich, przy czym w wielu miejscach podkreśla publiczne protesty tamtejszych władz kościelnych w obronie Żydów. Rzeczywistość była jednak nieco inna. Faktycznie ok. 5 000 Żydów duńskich zostało, przy milczącej reszcie zgodzie Niemców, wywiezionych łodziami do Szwecji, przy tym koszty przewozu zostały opłacone. Z kolei rabin Danii dr Marcus Melchior, jeden z w ten sposób uratowanych, podkreślał właśnie powodzenie tej niejawnej akcji, a o postawie Piusa XII mówił: „wierzę, iż błędem jest mniemać, że Pius XII mógłby wyrzeć jakiś wpływ na umysł szalonego człowieka. Gdyby papież się wypowiedział, Hitler prawdopodobnie zmasakrowałby więcej niż 6 milionów Żydów i być może dziesięć razy więcej katolików”⁹.

Goldhagen nie sili się jednak nawet na formułowanie sądów historycznych, wykorzystuje on bowiem materiał historyczny wyłącznie i okazjonalnie do udowodnienia prawdziwości swojej tezy¹⁰. Konsekwentnie odrzuca wszystko, co jej mogłoby przeczyć. Jeśli zaś fakty są zbyt jed-

⁸ *Akten deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche 1033-1945*, wyd. Ludwig Volk, t. V, Mainz 1983, s. 945, przyp. 1.

⁹ R. McInerney, *The Defamation of Pius XII*, South Bend, IN. 2001, s. 140. Cyt. za: K. D. Whitehead, *The Pope Pius XII Controversy. A Review-Article*, „The Political Science Reviewer”, vol. 31, 2002, <http://www.catholicleague.org/pius/piuswhitehead.htm>. Zob. też A. L. Szcześniak, *Holocaust*, w: *Encyklopedia białych plam*, Radom 2002, t. VIII, s. 51.

¹⁰ W czasie prezentacji książki Goldhagen w Berlinie 13 października 2002 r. prezes Komitetu Centralnego Kościoła katolickiego (raczej katolików niemieckich) Hans Joachim Meyer powiedział o niej: „This is not an historical book” but „an agitator's pamphlet”. Zdumiewające było poparcie tej opinii przez emerytowanego profesora z Bambergu, ongiś księdza katolickiego, znanego z ostrej krytyki pod adresem Koś-

noznaczne, by móc je pominąć, próbuje zneutralizować ich wymowę. Tak jest m.in. w przypadku kardynała Hlonda (s. 104). Autor wiernie oddał treść jego listu pasterskiego z lutego 1936 r., ale zaraz osłabił znaczenie tej wypowiedzi, jednoznacznie potępiającej wszelkie wystąpienia antyżydowskie, stwierdzeniem, że „other leaders (of the Polish Church) and publications routinely called for elimination of Jews from Poland”, dając odniesienie do broszury jakiegoś jezuity. Prawdopodobnie chodzi o artykuł ks. J. Rostworowskiego z 1936 r., drukowany w „Przeglądzie Powszechnym”, w którym autor domagał się osobnych szkół dla Żydów. O powierzchowności wiedzy Goldhagena świadczyć mogą dwa fakty o całkowicie zresztą różnej wymowie. Nie zna on, a przynajmniej nie cytuje, publikacji ks. Trzeciaka, a o antysemityzmie polskiego katolicyzmu czerpie wiadomości głównie z prac Celi Heller i Ronalda Modrasa¹¹, nie uwzględniając krytycznej oceny obu niezwykle stronniczych opracowań. Np. Heller pisze o pogromach w Polsce w 1936 r., tymczasem Polska, przygotowując regulację pobytu Żydów przebywających na jej terenie bez uprawnień, jednocześnie przyjęła 15 tys. Żydów wypędzonych z Niemiec¹². W obu wymienionych przypadkach autorzy posługiwali się językiem polskim, tym większe są stawiane im wymagania. Modras ograniczył się w swej kwerendzie do kilku czasopism polskich, dokładnie tylu, by móc poprzeć tezę o antysemityzmie polskim. Gdy chodzi o Cellę Heller, wystarczy zajrzeć do przytoczonej tu recenzji, by się przekonać, ile zastrzeżeń budzi jej książka. Goldhagenowi, w którego książce brak śladów znajomości języka polskiego, takie „osiągnięcia”, jak dwa wspomniane, wystarczają i on bowiem, jak się rzekło, nie pisał historii, lecz wyrok na podstawie śledztwa opartego na własnym subiektywnie skompletowanym materiale dowodowym. To, gdy chodzi o okres międzywojenny. Zupełnie natomiast pominięto czas wojny i okupacji w odniesieniu do losu ludności polskiej. Nie chodzi wcale o straty przez nią poniesione, choć pisząc o Holocauście wypadałoby także o tym wspomnieć. Jednak wobec tak globalnego oskarżenia chrześcijan o współdziałanie w eksterminacji Żydów, sprawiedliwe byłoby zaznaczenie świadczonym ostatnim pomocy i ceny, jaką ludność katolicka za to ponosiła. Z dostępnych w języku angielskim prac na ten temat nie wykorzystano w książce ani jednej¹³.

ciola niemieckiego w III Rzeszy (zob. *Widerstand oder Anpassung. Katholische Kirche und Drittes Reich*, Monachium, Zurych 1984), Georga Denzlera. Zapytał on Goldhagena, czy jest on przekonany, że głównym przesłaniem Biblii chrześcijańskiej jest: bić Żyda aż do śmierci?

¹¹ C. S. Heller, *On the Edge of Destruction. Jews of Poland between the Two World Wars*, Detroit 1994. Goldhagen bezkrytycznie czerpie z tej pracy, choć winien przynajmniej osunkować się do recenzji Z. Zielińskiego opublikowanej w „Przeglądzie Zachodnim” 1996, nr 1, s. 161-166, gdzie szczegółowo wykazano nieścisłości lub wręcz zmyślenia autorki. Inna książka Ronalda Modrasa, *The Catholic Church and Antisemitism, Poland 1933-1939*, Harwood Academic Publishers 1994, oparta głównie na przedwojennej polskiej prasie katolickiej uwzględnia niecałe 10 tytułów, podczas gdy — licząc tylko prasę katolicką, a przecież należało też uwzględnić żydowską i prożydowską — miałby autor do dyspozycji ponad 540 tytułów. Mam tu na myśli wyłącznie czasopisma mające wpływ na opinię publiczną. Por. Z. Zieliński, *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1939*, Lublin 1981. Brak znajomości języka nie usprawiedliwia badacza, który, jak to czyni Goldhagen, zdecydował się na wypowiedzianie tak jednoznacznych i sprzecznych z historiografią przedmiotu sądów. Pisząc o Żydach w Polsce przedwojennej, powinien zainteresować się artykułem Z. Zielińskiego, *Żydzi w społeczeństwie Polski międzywojennej*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 4, s. 39-65. Pominięcie tego nie jest jednak najważniejszym brakiem w kwerendzie Goldhagena, który, jak później pokażemy, ignoruje większość prac podważających jego tezy, zamiast rzeczowo z nimi polemizować.

¹² C. S. Heller, *On the Edge of Destruction. Jews of Poland between the Two World War*, Detroit 1994. Por. też recenzję Z. Zielińskiego, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 1, s. 161-166; por. też Z. Zieliński, *Żydzi w Polsce międzywojennej*, op. cit., s. 39-65.

¹³ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, Waszyngton DC 1988; *Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews*

W czasie lektury książki Goldhagena nasuwa się pytanie, czy faktycznie nie rozumie on warunków panujących pod rządami totalitarnymi, a zwłaszcza nazistowskimi, m.in. konsekwencji jawnego oponowania przeciwko ich polityce wobec Żydów, czy też zachodzi znowu podobna, jak wyżej wspomniano, okoliczność nieprzystawania faktów do *a priori* sformułowanej tezy. Nie rozwiązuje tej wątpliwości całkowite ignorowanie przez niego zbrodni popełnianych równoległe z Holocaustem na innych narodach. Romowie zaledwie są wzmiankowani. A przecież mord na Żydach nie dokonywał się w próżni, w której obok katów i mordowanych znajdowali się jak gdyby tylko ci obojętni lub zgoła współsprawcy. Stwarzając sobie taki własny, wirtualny obraz wojny i okupacji, nie ma żadnej wątpliwości, że najkorzystniejsze dla Żydów byłoby publiczne napiętnowanie zbrodni nazistów wobec nich. Jego niedostatek, bo przecież o całkowitym braku nie można mówić, z góry przesądzał o współudziale w tej zbrodni. Autor musi jednak przyznać, choćby w trosce o własną wiarygodność, że (s. 117): „Nevertheless, the Church's formal position condemning physical violence mobilized some clergy, their antisemitism notwithstanding, to aid Jews”. I dalej: „Even when employing but a small percentage of their tens of thousands of churches and religious institutions across Europe, Catholic clergy and nuns acting on their own, **without support from the Vatican or national church leaderships**, [podkr. Z. Z.] easily hid tens of thousands of Jews, mainly Jewish children, whom they often baptized as Christians”. Autor podkreśla, że tylko w Berlinie (bp Preysing) i Włoszech niektórzy biskupi zorganizowali sieć placówek niosących pomoc Żydom. I wreszcie owo powtarzające się *caeterum censeo* w postaci stwierdzenia: nie ulega wątpliwości, że w czasie dla Żydów najniebezpieczniejszym: „the Pope, the Church, and the national churches and their clergy continued to spread antisemitism”.

Obalanie ukazanych tu twierdzeń Goldhagena wymagałoby przywołania ogromnego przezeń całkowicie zlekceważonego dorobku naukowego. Byłoby to pozbawione sensu, podobnie jak podejmowanie debaty naukowej w celu wyjaśnienia rudymentów jakiegoś zagadnienia. Dziwi nawet, że w poważnych środowiskach takie debaty na temat prac Goldhagena się odbywają. Wytlumaczenie wydaje się tylko być jedno: obawa, by przez odpowiednią promocję ta nowa postać legendy Piusa XII, a także przecież Holocaustu, bo jawi się on tu w zupełnie nierealnej scenarii, nie zwichnęła i tak już ambiwalentnej świadomości historycznej w odniesieniu do czasu, o którym nie wolno zapomnieć.

Przypomnieć zatem wypada, że w konkretnych warunkach, o czym należy pamiętać, pomoc chrześcijan, w tym katolików, dla Żydów w czasie hitlerowskim daleko wykraczała poza ramy incydentalne. Nie wchodząc w przytaczanie szczegółów, co wymagałoby wywodu, kto wie, czy nie przekraczającego rozmiary książki Goldhagena, wskażmy na materiały łatwo dostępne i ukazujące bez wyczerpujących studiów dokonania Kościoła katolickiego w tym względzie¹⁴.

During The Holocaust, cz. I-III, Warszawa 1993-1997. Goldhagena nie obchodzi fakt, że ratując Żydów ok. 1000 Polaków, w ogromnej większości katolików, straciło życie. E. Kurek, *Your Life is Worth Mine. How Polish Nuns saved Hundreds of Jewish Children in German-Occupied Poland, 1939-1945*, New York 1997; Z. Zieliński, *Activities of Catholic Orders on Behalf of Jews in Nazi-Occupied Poland, w: Judaism and Christianity under the Impact of National-Socialism 1919-1945*, Jerusalem 1987, s. 381-399. I. Tomaszewska, T. Werbowski, *Żegota. The Rescue of Jews in Wartime Poland*, Montreal 1994. Goldhagen o działalności tej organizacji potrafił napisać, bez powołania się na jakiegokolwiek źródło: „Many of them (even when they were antisemites) were moved by their religious beliefs, such as some members of Żegota, the largely Catholic Polish organization, to save Jews. But they acted on their own, **in sharp contrast to official Church policy**” [podkr. Z. Z.]. Jest to po prostu kłamstwo podobne do twierdzenia o istnieniu polskich obozów koncentracyjnych.

¹⁴ K.D. Whitehead, *The Pope Pius XII Controversy...* (zob. przyp. 5). Tekst ten ukazał się w 2002 r. i zawiera

K. D. Whitehaed, w przeciwieństwie do Goldhagena, uwzględnia, jak widać, opracowania na temat Piusa XII i Holocaustu o różnym nastawieniu, starając się wydobyć z nich istotne dla badań nad tym problemem treści. Goldhagen wyraźnie odsuwa na bok dorobek naukowy tych, których nazywa *defenders* — obrońcami Piusa XII, dewaluuując ich osiągnięcia bezlitośnie i równie bezpodstawnie. Np. opartą na ogromnym materiale źródłowym książkę Ronalda J. Rychlaka¹⁵ wzmiankuje dwa razy tylko po to, by mu zarzucić jakieś rzekomo ważne, a w istocie niewielkie pominięcie.

Tworząc mit o rzekomym udziale Kościoła w Holocauście, a zwłaszcza o przestępczej działalności Piusa XII, zgubił Goldhagen wielu autorów, którym musiałby udowodnić niewiedzę albo oszustwo. Szczególną niechęć ujawnił w stosunku do prac zawierających trudne do podważenia fakty. Łatwo było przecież sięgnąć do artykułu Josepha L. Lichtena¹⁶ lub rabina Dawida G. Dallina¹⁷. Goldhagen uznał to jednak za zbyt łatwe. Próżno szukać w odnośnikach jego książki nazwiska Marguerity Marchione¹⁸, a w końcu nawet gdyby zaliczyć ją do rzędu *defenders*, czyli według Goldhagena pozbawić jakiejkolwiek wiarygodności, to jednak przytacza ona zarówno źródła pochodzenia żydowskiego, jak i podejmuje polemikę z adwersarzami Piusa XII. Jednakże ta niechęć Goldhagena do ustaleń czy źródeł przeczących jego widzeniu Kościoła, papieża i wydarzeń wojny i okupacji wydaje się być jedynym kryterium, według którego kształtował on plan swej kwerendy. Brak bowiem nawet wzmianki o takim uczonym, jak Pinchas Lapide¹⁹, który cieszy się niekwestionowanym autorytetem zarówno u swoich współziomków, jak i chrześcijan, a zawdzięcza to, co podkreślają poświęcone mu wspomnienia pośmiertne niemal jednogłośnie, rzetelności i obiektywizmowi. Dodajmy, że nie jest bynajmniej bezkrytyczny ani wobec Piusa XII, ani wobec postawy chrześcijan w czasie Holocaustu.

Wobec stanowiska, jakie Goldhagen zajmuje w stosunku do badanego przedmiotu, polegającego na szukaniu argumentów dla *a priori* postawionej tezy o współdziałaniu i współodpowiedzialności, zatem i współwinie chrześcijan za Holocaust, najbardziej kłopotliwe są dla niego wypowiedzi Żydów potwierdzające pomoc dla Piusa XII, czy wreszcie jakiejkolwiek agendy kościelnej. Pytanie, czy można było więcej pomóc, jest całkowicie na miejscu i każdy badacz, niezależnie od opcji metodologicznej i ideologicznej, musi je brać pod uwagę. Jednak dotychczas trudno było spotkać w historiografii całkowite zanegowanie autentyczności i szczerości wyznań stwierdzających taką pomoc. Goldhagen czyni to w wielu miejscach, zwłaszcza w części I swej

omówienie najważniejszych opracowań w języku angielskim nie tylko na temat kontrowersji wokół postawy Piusa XII w czasie wojny, ale także Holocaustu i częściowo problemu ratowania Żydów. Autor usiłuje odpowiedzieć na następujące pytania: czy Pius XII faktycznie milczał na temat Holocaustu, co uczynił dla Żydów i czy mógł uczynić więcej, czy był antysemitą, jaka ciąży na nim odpowiedzialność za działania katolików na rzecz Żydów w okupowanej przez nazistów Europie. Następnie omawia szereg prac na te tematy, m.in. Cornwella, Rychlaka, Kertzera, Marchione, Phayera, Willsa, Zuccotti i inne, nie ograniczając się do autorów broniących Piusa XII. Z górą pięćdziesięciostronicowe opracowanie zawiera praktycznie cały podstawowy materiał faktograficzny.

¹⁵ Hitler, *The War and The Pope*, Huntington, In. 2000.

¹⁶ *Un contributo per la storia. Pio XII e gli ebrei. Il Regno*, „*Quindicinale di attualità e documenti*”, R. XXXIII, 1988, nr 588, s. 75-88.

¹⁷ *Pius XII and the Jews*, „*The Weekly Standard Magazine*” t. 6, nr 23, luty 2001, s. 13, polska wersja Opoka. Laboratorium wiary. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THW/pius12_dalin.html.

¹⁸ *Pio XII. Architetto di pace*, Casale Monferrato 2002; *Consensus and Controversy. Defending Pope Pius XII*, New York 2002. Zwłaszcza jednak byłaby autorowi omawianej książki przydatna jej praca: *Yours is a Precious Witness: Memoirs of Jews and Catholics in Wartime Italy*, New York 1993; *Pio XII e gli ebrei*, Roma 1999.

¹⁹ Warto przypomnieć choćby jego głośne dzieło pt. *Three Popes and the Jews*, New York 1967.

książki, znowu przemilczając zestawienie kontaktów Żydów z Piusem XII i wypowiedzi o nim, dokonane przez Dimitriego Cavalli, pisarza amerykańskiego, i opublikowane w Internecie²⁰. Goldhagen jest zdania, że uznanie wyrażane przez niektórych Żydów Piusowi XII, w tym głównie przez polityków państwa Izrael, nie było szczerym wyrazem wdzięczności, do której Żydzi nie czuli się zobowiązani, ale aktem politycznym, za którym stało wyrachowanie.

Już choćby ta garść uwag odnoszących się do najbardziej jrażących braków książki Goldhagena ukazuje ogrom trudu towarzyszącego jej recenzowaniu. Właściwie o ocenie książki w zwykłym znaczeniu tego słowa trudno nawet mówić, trzeba by bowiem zająć stanowisko wobec większości wypowiedzianych w niej sądów i prostować je przy wskazaniu na kompetentne badania i ich wyniki. To jest praktycznie niemożliwe, m.in. z tego powodu, iż Autor zastosował jakąś własną metodę gromadzenia materiału i jego interpretacji, nieczytelną dla odbiorcy przygotowanego na zetknięcie ze studium historycznym. Niestety, mimo odniesienia do przeszłości, trudno tu mówić o takowym. Część II książki zatytułowana: *Judging and Culpability* wymyka się jakimkolwiek sensownym ocenom, jeśli nie przyjmuje się za własne kryteriów zastosowanych tu przez Autora. Część III: *Repairing the Harm* stawia czytelnika przed znacznie trudniejszym wyzwaniem. Trzeba bowiem zadać sobie pytanie, czy w ogóle warto było aż tak dalece zagłębiać się w wywody Goldhagena, dotąd wprawdzie szokujące, ale w końcu niezupełnie pozbawione sensu. Tu jednak czytamy: „The Catholic Church itself could change its Christian Bible²¹. If, heeding its understanding of its own doctrinal imperatives, the Church would decide to excise from its Bible all antisemitism, then it would surely find a way and mechanism for doing so” (s. 275). Dalsze wywody można sobie darować, rozwijają one bowiem tylko wyżej cytowaną myśl. Zastanawiająca jest tu bliskość między zapędami korekcyjnymi Goldhagena wobec Biblii, oczywiście tylko chrześcijańskiej, a programem oczyszczenia chrześcijaństwa z akcentów judaistycznych wyłożonych przez Alfreda Rosenberga w książce *Mythus des 20. Jahrhunderts*. Po prostu odwrócenie preferencji. Rosenberg odrzucał Biblię Starego Testamentu i judaistyczne wątki z Nowego, zwłaszcza św. Pawła, Goldhagen natomiast chciałby „oczyścić” Nowy Testament, prawdopodobnie również eliminując listy Pawłowe i Dzieje Apostolskie, gdzie tak wiele mówi się o utarczkach chrześcijan z Żydami. Trzecia część książki Goldhagena winna być zatem oceniana w odniesieniu do specjalnie dobranego katalogu wartości, co wymyka się analizom historycznym.

Gdyby chcieć wskazać na jakąś pośrednią między Goldhagenowską i skrajnie przeciwną jej opcją w postrzeganiu i ocenie Piusa XII, trzeba by odwołać się do autorytetu neutralnego. Czy takowy w ogóle istnieje? Sądzić należy, że tak i w konkretnym przypadku wskazać by wypadało na poważnego historyka, operującego materiałem źródłowym (spuścizna po pośle brytyjskim przy Watykanie Francisie D'Arcy Osbornie) Owena Chadwicka. Jego ocena postawy Stolicy Apostolskiej zawarta w książce *Britain and the Vatican During the Second World War*, Cambridge 1986 jest ostrożniejsza niż cytowana tu wypowiedź z ostatnich lat²². Analiza położenia Stolicy Apostolskiej w czasie wojny automatycznie stepiła zarzuty z powodu ograniczenia aktywności papieża na zewnątrz. W cytowanej wypowiedzi Chadwicka zawarte jest zastrzeżenie przeciwko pochopnym sądom na temat postawy Piusa XII w konkretnych sytuacjach, np. w momencie wywózki 1 000 Żydów rzymskich w październiku 1943 r. do obozu śmierci. Niemniej

²⁰ D. Cavalli, *The Good Samaritan: Jewish Praise For Pope Pius XII*. Notebook: Church-Jewish Relations Today, <http://www.angelfire.com/tx/filial/shoah2.html>.

²¹ Autor wyraźnie zastrzega się, iż nie ma na myśli Starego Testamentu.

²² O. Chadwick, *Pius XII: the legends and the truth*, „The Tablet” z 28 III 1998. Także w Internecie http://www.thetablet.co.uk/cgi-bin/archive_db.cgi?tablet-00163.

Chadwick ma w stosunku do papieża szereg zastrzeżeń: uważa go za osobistość nieodpowiednią na tak ciężkie czasy, jak te, w których pasterzował, gani jego stałe niezdecydowanie i pozostawienie w nuncjaturze berlińskiej zbyt proniemieckiego nuncjusza Cesare Orseniga. Te uwagi Chadwicka mogą stanowić materiał do dyskusji, w której opinia jego ma szansę na przynajmniej częściowe potwierdzenie. Ale właśnie taki sąd, aczkolwiek dla Piusa XII niekorzystny, wskazuje jasno na przepaść dzielącą rzeczową dyskusję od mitologii, jaką Goldhagen naiwnym podaje do wierzenia.

Trudno powyższe uwagi zresumować, są bowiem, podobnie jak recenzowana książka, nieco chaotyczne. Jedno warto na koniec podkreślić: tezy Goldhagena i jego manipulowanie materiałem historycznym nie mogą zyskać prawa obywatelstwa w nauce, nawet przy widocznym już i wydatnym sponsoringu, jakim wyraźnie cieszy się Autor. Z pewnością jednak jest to książka, która może zmącić budzące wiele nadziei kontakty żydowsko-chrześcijańskie, oparte na zwyczajnych normach współżycia międzyludzkiego, a nie pod dyktando zasad napiętnowanych przez Shahaka i uprzedzeń stale jeszcze nurtujących część chrześcijan. Oby tak się nie stało.

Zygmunt Zieliński
Lublin

Wojciech Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939-1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001, ss. 594

Dobrze jest, że na rynku księgarskim pojawiają się kolejne prace poświęcone tematyce okupacji radzieckiej ziem północno-wschodnich II RP w czasie II wojny światowej. Trzeba przyznać, że ostatnie lata nie rozpieszczały nas w tej mierze, tym cenniejsze są próby syntezy, a do takich zalicza się praca Wojciecha Śleszyńskiego, pracownika Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Instytut ten przyzwyczaił nas już do tego, że przynajmniej raz w roku jego pracownicy, a zwłaszcza prof. Michał Gnatowski, wydają monografię, syntezę lub zbiór dokumentów opisujących skomplikowaną sytuację tych ziem w okresie władzy radzieckiej 1939-1941.

Omawiana dziś przez mnie praca poświęcona jest szeroko rozumianej propagandzie i indoktrynacji radzieckiej, podjętej przez okupanta zaraz po zajęciu północno-wschodnich ziem II RP i prowadzonej konsekwentnie aż do momentu wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Za główny cel Autor postawił sobie „wnikliwie opracowanie problemów polityczno-prawnej, jak i kulturalno-oświatowej sowietyzacji Białostocczyzny w latach 1939-1941, ze szczególnym uwzględnieniem aspektu organizacyjno-funkcjonalnego”, co w przekładzie na język potoczny oznacza po prostu przybliżenie mechanizmów unifikacji okupowanych obszarów w jeden, spójny organizm radziecki. Z racji ogromu materiału, którego analizy wymaga tego typu przedsięwzięcie, także i w tej pracy nie znajdziemy wyczerpującego kompendium wiedzy na temat skomplikowanych procesów dziejowych z okresu „pierwszego sowieta”.

Autor wykorzystał w książce obszerne materiały źródłowe znajdujące się w archiwach polskich (AAN, AMSWiA, Archiwum Państwowe w Białymstoku, AZHRL, CAW, WIH, ŻIH) i białoruskich (Państwowe Archiwum Dokumentów Kino-Fono-Foto w Dzierżyńsku, Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu, Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie, Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie), wychodzące w tamtym okresie gazety („Awangard”, „Nowe Życie”, „Wolna Łomża”, „Wolna Praca”, „Wyzwolony Białystok”), a także relacje i dokumenty znajdujące się w zbiorach Ośrodka KARTA w Warszawie. Niestety, nawiązując do tradycji historiografii ra-